

NASZE ABC

Droga dla wsi

Wiesz niema pracy. Wiesz dusi się w ciasnych opłotkach. Ale na wsi drzemie energia, która szuka dla siebie dróg wyjścia.

Szukanie ujścia odbywa się w rozmaitych formach. Przejawia się ona w takich negatywnych formach, jak coraz to powtarzające się zaburzenia na wsi. Energia chłopska, nie mogąc się twórczo wyładować staje się środkiem wybuchowym, sięjącym zniszczenie. Przypomina ona parę, która może poruszać maszyny, ale nie znajdując jednego normalnego ujścia doprowadza do wybuchu kotła parowego.

Energja chłopska zaczyna się, choć jeszcze w skromnych rozmiarach, przejawiać twórczo. Przed trzema miesiącami powstała spółdzielnia rolniczo-handlowa w Makowie, która prosperuje już doskonale. W stadium organizacji są analogiczne spółdzielnie w Łynie i Piotrkowie Kujawskim. Na terenie powiatu siedleckiego spółdzielnia rolniczo-handlowa „Rolnik” zabiera się do budowy cłewatora zbożowego, obliczonego na 50 wagonów zboża. W Kominie została założona spółdzielnia mleczarska. Takich faktów można cytować więcej.

Na wsi jednak zachodzą wypadki jeszcze ciekawsze. W rolniczym ruchu: spółdzielczym chłopci są tylko jednym z czynników twórczych. Obserwujemy jednak zjawisko, że młodzi chłopcy indywidualnie się biorą do handlu. W szeregu powiatów powstają sklepy, prowadzone przez młodych chłopów, którzy przeważnie pokończyli szkoły. I rzecz charakterystyczna, sklepy te naogół z powodzeniem konkurują ze sklepami żydowskimi. Świeża żywiłowa energja zwycięża wielowiekowa rutynę.

Oczywiście w dzisiejszych warunkach te przemiany będą i pozostać zawsze sporadyczne. Dzisiejszy ustrój gospodarczy stawia często przeszkodę nie do pokonania występującej na zewnątrz energii wsi.

J. K.

Rozwadowski skazany
na 3 lata więzienia

Wczoraj, w godzinach popołudniowych, Sąd Okręgowy, pod przewodnictwem sędziego Blutsteina, ogłosił wyrok w emocjonującym procesie Aleksandra Rozwadowskiego, sprawcy strzału do por. Kiergielewicza oraz do swej żony i jej rodziny. Rozwadowskiego skazano na 3 lata więzienia, uznając, że miał zamiar zastrzelić nie tylko porucznika, lecz także i swoją żonę oraz jej brata i podchorążego Janusza Okły.

W motywach wyroku sąd analizując czyn oskarżonego, doszedł do przekonania, że nie może być mowy o jakimś zamroczeniu umysłem w momencie oddawania strzałów. Bez wątpienia jednak Rozwadowski działał pod wpływem silnego zdenerwowania i wzruszenia psychicznego, co

wpłynęło na wymiar kary. Jako okoliczność łagodzącą poczytano mu złe pożycie z żoną, przyczem sąd uznał, że wina za to spada przede wszystkim na Smoleńską, która do męża odnosiła się z pogadrą i lekceważeniem.

Brak skruchy i zachowanie się Rozwadowskiego po strzałach po liczne mu zostały w minus. Motywy stwierdzają, że wyrok mógłby być znacznie względniejszy, gdyby nie to, że po oddaniu strzału Rozwadowski rzucił się jeszcze z pięściami na żonę i stojące obok niej osoby.

Uznając, że w całej tej sprawie osoba por. Kiergielewicza była przypadkowa i że Rozwadowski wyrządził mu krzywdę moralną, sąd uwzględnił powództwo cywilne i zasądził na rzecz oficera symboliczną złotówkę.

Wielki pożar na Pradze
Spłonęła fabryka papy i tektury

Cztery oddziały straży ogniowej zaalarmowano wczoraj popołudniem groźnym pożarem, który wybuchł na Pradze, w pobliżu ma gazynów kolejowych dworca Warszawa - Wschodnia. Jak ustalono, pożar wybuchł w fabryce papy i tektury smołcowej „Liber i Koszycki”, przy ul. Korsaka Nr. 3.

Na miejsce pożaru udały się 4 oddziały straży ogniowej, które przystąpiły do energicznej akcji ugaszania ognia. Plomienie dostały się z kotła do silnika, który

został rozsadzony. Akcja straży ogniowej trwała do godz. 6 pp. Dzięki energicznej akcji straży nie dopuszczono do rozszerzenia się ognia na sąsiednie magazyny kolejowe oraz fabryczne i dom mieszkalny.

Według obliczeń, straty są bardzo poważne, a suma, na którą ubezpieczono fabrykę, nie pokryje wynikłych strat. Posesja stanowiła kiedyś własność Polskiego Zrzeszenia Spirytusowego, na stępnie fabryki „Labor”.

Na lotnisku

Wczoraj o godz. 6 rano rozpoczęło się napełnianie balonów gazem świetlnym. Powłoki balonowe ułożone są w pobliżu specjalnych studzienek gazowych, połączonych gumowymi rękawami z balonami. Ze względu na olbrzymią pojemność balonów, napełnianie tych powłok trwa bardzo długo. Obok ustawione są namioty kompanii technicznej. Wokoło balonów leżą worki z piaskiem, ustawione są kosze. Powoli rosną w górę olbrzymie kule. Najpierw oglądamy balon „Kościszka”. Jest on gruntuwnie odnowiony. Mianowicie górna jego połowa jest uszyta z nowej tkaniny — jedwabnej. Dół jest stary z tkaniny bawełnianej. Nowa tkanina jest ta właściwie, z której uszyty będzie w Polsce balon prof. Piccarda. Dowiadujemy się, że remontu „Kościszki” dokonano przedewszystkiem dlatego, że jeszcze w lasach Kanady nabrał się on jakiegoś grzyba, który zniszczył część tkaniny. Korzystając z okazji, daro mu tkaninę lżejszą, dzięki czemu balon ważyć będzie o kilkadziesiąt kilo mniej. Pozwoli mu to na zabranie większej ilości piasku, który jest jakby paliwem dla balonu, ponieważ pozwala na manewrowanie w powietrzu.

Obok piękny polski balon „Polonia”. Czerwony, opasany stalowym pasem. Dalej „Warszawa” — cała srebrna z pasem czerwonym. Niemcy tym razem naśladowali kolory naszych balonów. „Hildebrandt” jest cały czerwony, jak „Polonia”, a „Dek” jest srebrzysty, jak „Warszawa”. Powszeczną uwagę zwraca niemiecki balon „Deutschland”, gdyż starszy, jak stwierdza załoga, ma 120 lat i jest balonem „rekordowym”, bo 3-krotnie cięższym od „Kościszki”. Jeden balon francuski jest żółty, a drugi stalowy. Słynna „Belgica” Demuyt-

ra w zeszłym roku omal nie wywała się, ponieważ miała cienutką siateczkę. Obecnie siatka ta jest wzmocniona. Balon „Toruń”, zeszłoroczny uciekinier, jest tżymany mocną siatką, asystuje przy nim więcej żołnierzy. Chodzi o to, by nie stał się on recydywistą i dla odmiany nie zawiódł Holendrów. Rozłożyli się oni na ziemi i z uwagą studują mapę.

Oglądamy kosz balonu kpt. Hynka. Uwagę zwracają dwie olbrzymie deski. Są to połowe stoliki, na nich lotnicy rozkładają mapy, a w odpowiedniej chwili pozbędą się tych stolików, wyrzucając je. Kpt. Hynek bierze ze sobą aparat radjodobierczy. Dowiadujemy się przy okazji, że jego kombinezon waży tylko 1 kg. Każdy przedmiot w balonie ma maleńką nalepkę z uwidocznieniem wagi.

Popisy samolotów

O godz. 12 w pol. startuje eskadra turystycznych samolotów

do defilady nad Warszawą. Sympatyczny konferansjer, p. Richter, tłumaczy, że szyk lotu nie jest sztywny, ponieważ są to lotnicy sportowi, a nie wojskowi. Po defiladzie startują kolejno dwa pociągi powietrzne, złożone każdy z dwóch szybowców. Lokomotywą jest samolot „RWD-8”, pilotowany przez inż. Rzewnickiego, który holuje w górę najpierw dwa szybowce, potem wraca o drugie dwa. Pogoda jest śliczna, a warunki atmosferyczne wymarzone dla szybowników. Szybowce windują się w górę dzięki prądowi wstępującym, później zaś zgrabnym ślizgiem zataczają kilka kół nad lotniskiem i kolejno lądują. Następuje bardzo ryzykowna próba. Inż. Szczepan Grzechyński na samolocie „RWD-8” bez śmigła jest holowany w górę. Na dużej wysokości odcepią się i po wykonaniu kilku kół nad lotniskiem lądować, pakując tym, że można doskonale wylądować na samolocie, którego silnik jest zepsuty.

Potem efektowny pokaz akrobacji szybowcowej, w wykonaniu por. Włodarkiewicza i wreszcie emocjonujący wyścig 6-ciu samolotów. Najpierw startuje „RWD-8” najwolniejsza maszyna z pilotem Onoszką. Później „R-13”, nowy samolot turystyczny, pilotowany przez Jerzego Drzewieckiego. Potem pasażerki „Foker” 3-motorowy (pilot Pionczyński), następnie nowy samolot komunikacyjny „PZL-27” (pilot Widawski), „Douglas” (pilot Mitz) i wreszcie słynna myśliwska maszyna „P-24”, pilotowana przez kpt. Bolesława Orlińskiego. Zadaniem jest proste: trzeba trzykrotnie okrążyć trójkąt — lotnisko mokotowskie — szkoła na Ochocie i wieża na Okęcu. Już w pierwszym okrążeniu „P-24”, lecąc z szybkością 450 km na godzinę, wyprzedza wszystkie maszyny. Wylotuje to burzę oklasków. Podczas, kiedy inne maszyny robią jeszcze drugie okrążenia, „P-24” wykonało już swoje 3 i brawurowo wylądowało. Znow żywiłowa

burza oklasków. Następnym pod względem szybkości okazał się „Douglas”, później „PZL-27” i „Foker”.

Po tym pokazie skoki z balonem, wywołujące dużą wesołość wśród publiczności, następnie pokaz akrobacji szybowcowej i wreszcie rekordowy pokaz akrobacji por. Włodarkiewicza na „RWD-10”.

Odbyły się również pokazy porównawcze startu autożyra i „RWD-9”. Zademonstrowano również lądowanie tych samolotów — raz lot o szybkości maksymalnej i minimalnej.

Wielkie tłumy

Godz. 3.40. Na lotnisko przybył Prezydent R. P. Wchodzi do swej loży. Rozlegają się dźwięki hymnu narodowego. Olbrzymi tłum widzów zastyga nieruchomo — odstawiają się wszystkie głowy. Gdzie okiem sięgnąć stoją tłumy. Okazuje się, że 7 pociągów popularnych przyniosło 11.500 osób. 700 Niemców przybyło z Berlina. Ze wszystkich stron lotnisko otoczone jest niezliczonymi rzęsami. Łącznie z tłumem zapelniającym przylegające do lotniska ulice, wypadnie, że około 120 tys. ludzi przysięga się pokazom. Nic dziwnego, ponieważ dopisała pogoda.

Balony są już napełnione. Jeszcze chwila i rozpocznie się emocjonujący lot w nieznane, którego wynikiem będzie zwycięstwo w zawodach. Komu przypade nie to zwycięstwo?

Start balonów

O godz. 4.20 pp. rozpoczyna się uroczyste otwarcie zawodów o puchar „Gordon - Bennetta”. Pierwszy startuje balon „Bruxelle”, pilotowany przez p. Querstina. Godz. 4.24 startuje balon „USN-avy”, pilotowany przez amerykańskiego porucznika, Tyle- ra.

Start dalszych balonów odbywa się w następującej kolejności: „Hildebrandt” (Niemcy), „Borys Mallet” (Francja), „Zurich III” (Szwajcaria), „Toruń” (Holandia), „Kościszka” (Polska) z asem baloniarstwa polskiego, kpt. Hynkiem, na pokładzie.

Podczas startu kpt. Hynka wypuszczono baloniki LOPP-u.

Dalej startują: „Belgica” ze słynnym asem Demuyterem, „Dek” (Niemcy), „Lorain” (Niemcy), „Warszawa” (Polska), „Deutschland” (Niemcy) i ostatnia „Polonia”.

Dodać należy, że przed rozpoczęciem zawodów wystartował małe balonik „Goplo” oraz dwa balony: „Syrena” z aparatem radiowym oraz „Legjonowo” z początkiem balonów.

Na całej drodze balonów, aż do Katuni w Rosji Sowieckiej, nieco poniżej Moskwy, panuje ogólny ruch powietrza w kierunku wschodnim na wysokości do 1.500 m. Powyżej na tym odcinku wiatr zmienia swój kierunek na północny wschód. Gdyby lotnicy wyżytkiwali te wiatry i posuwali się w kierunku południowo - wschodnim, to temsamem nie traciliby na odległości, lecz mogliby przelecieć olbrzymią przestrzeń docierając nawet do Wschodniego Kaukazu i do gór uralskich.

Szybkość wynosi 40 km. na godzinę i wzrasta w miarę wznoszenia się balonów do 65 km., z którą to szybkością balon posuwać się będzie do wysokości 1.500 m. Widać z tego, że warunki atmosferyczne są bardzo korzystne, korzystniejsze, niż w roku ubiegłym i że zawodnicy nasi mogą osiągnąć daleko lepsze wyniki.

Wybór 64 senatorów
przez wojewódzkie kolegia wyborcze

Zgodnie z ustawą o ordynacji wyborczej odbyły się wczoraj w miastach wojewódzkich całego kraju posiedzenia kolegiów wyborczych, na których wybrano 64 senatorów.

Jak wiadomo, Senat składać się będzie z 96 członków. 64 wybierają wojewódzkie kolegia wyborcze, 32 zaś mianuje p. Prezydent Rzeczypospolitej.

Na posiedzeniach kolegiów, których uchwały są ważne bez względu na ilość obecnych, wszelkie obrady są niedopuszczalne. Każde

kolegium wylania komisję główną, która przedstawi zebraniu kandydatury. Niezależnie od kandydatur komisji głównej grupa co najmniej 20 członków kolegium może zgłaszać swoją kandydaturę.

Miasto Warszawa, województwo kieleckie i łwowski wybierają po 6 senatorów, województwo warszawskie i łódzkie — po 5, lubelskie, wołyńskie, krakowskie i poznańskie — po 4, wileńskie, białostockie, tarnopolskie i śląskie — po 3 oraz pomorskie, nowogrodzkie, poleskie i stanisławowskie — po 2.

Walka wyborcza na ratuszu
Wysunięto 11 kandydatów z Warszawy

Wbrew przypuszczeniom, że przy wyborach do Senatu upatrzone zgóry kandydatury szybko uzyskają zatwierdzenie wyborców, okazało się, że w niektórych przynajmniej kolegiach rozegrała się bardzo żywa i żmudna walka o mandaty. M. in. tak było w Warszawie, gdzie zgromadzenie rozpoczęło się o godz. 10.30 przed południem, a kolejne głosowania trwały wiele godzin.

Wybory senatorów m. Warszawy odbywały się w wielkiej sali Rady Miejskiej. Zebrało się 231 wyborców, brakowało tylko jednego, który nieobecność swą usprawiedliwił listownie. Przewodniczył zgromadzeniu prezes Sądu Najwyższego, p. Rzymowski, jego zastępcą był prokurator Sądu Najwyższego p. Michaelis, sekretarzowali adw. Jeżewski, sędzia Bitumski i rejent Zabierzowski.

Zgórą godzinę trwały wybory 15 członków komisji głównej, której zadaniem było ustalenie kandydatów na senatorów. Większością 190 głosów wybrano do niej następujące osoby: Franciszek Czernichowski, b. poseł BB, Julian Dreszer, prezes „KARP”-a, gen. Roman Górecki, Marja Gutowska, docentka Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Karso - Siedlewski, przemysłowiec, b. minister komunikacji Kühn, wiceprezydent miasta Kulski, pkt. Ignacy Matuszewski, Anatol Minkowski, plk. dypl. Parański, prokurator Sądu Apelacyj-

nego Włodzimierz Rudnicki, plk. Schetzel, inż. b. poseł BB Średnic, szef Sztabu Głównego gen. Stachiewicz i adw. Kazimierz Muszyński.

Komisja Główna po naradzie zaproponowała następujących kandydatów: min. spraw zagranicznych plk. Józef Beck, gen. Aleksander Osinski, prof. Wacław Makowski, Hanna Pohoska, plk. Stefan Dąbkowski, Stefan Brun kupiec i prof. Mieczysław Michałowicz. Poza tem grupy po 20 osób wysunęły następujących kandydatów: Dreszer Julian adw., Grunwald Tadeusz — dyrektor Funduszu Pracy, Jan Lewandowski — kupiec oraz Lutze-Bierk inż. — dyrektor Centralnych Warsztatów Samochodowych Miejskich.

Głosowanie rozpoczęło się o godz. 1 w poł. Zgóry przewidywano wybór min. Becka i gen. Osinskiego. Szanse innych kandydatów nie dały się od razu ocenić i, jak się okazało, trzeba było dopiero licznych głosowań, żeby słabszych kandydatów wyeliminować.

Do godz. 5-ej wybrani zostali jako senatorzy z Warszawy: min. Beck, gen. Osinski, prof. Makowski, prof. Michałowicz i plk. Dąbkowski. Ścisłejsze głosowanie, po odpadnięciu reszty kandydatów, zarządzono między pp. Lewandowskim a Dreszerem.

Szóstym senatorem z m. st. Warszawy został p. Lewandowski.

Sprawozdanie
z kraju

WOJ. WARSZAWSKIE

Wojewódzkie kolegium wyborcze w Warszawie wybrało z terenu warszawskiego województwa następujących 5-ciu senatorów: 1) Czesława Michałowskiego, ministra sprawiedliwości, 2) Jerzego Siemiątkowskiego, rolnika, 3) Janusza ks. Radziwiła, b. posta, 4) Michała Rógnica, b. posta, secesjonista ze Stronictwa Ludowego, 5) Władysława Macjasa, działaczkę społeczną.

WOJ. ŁÓDZKIE

W Łodzi wojewódzkie kolegium wyborcze wybrało na senatorów: 1) gen. Andrzeja Galicę, lat 62, generała brygady w stanie spoczynku, 2) Stanisława Mańkowskiego, lat 59, rolnika, 3) Marię Malinowskiego (Wojtek) b. posta, lat 59, 4) Aleksandra Tejman - Jareckiego, przemysłowca, lat 49, 5) Franciszka Plocęka, rolnika, lat 41.

WOJ. WILEŃSKIE

W Wilnie wojewódzkie kolegium wyborcze do Senatu wybrało następujących 3-ch senatorów: 1) Aleksandra Prystora, b. premiera, 2) Tadeusza Młodkowskiego, wizytatora kuratorium szkolnego oraz 3) Adama Piłsudskiego, wiceprezydenta m. Wilna.

WOJ. ŚLĄSKIE

W Katowicach wojewódzkie kolegium wyborcze z terenu Śląska wybrało następujących 3-ch senatorów: 1) Rudolfa Kornkę, kupca, lat 50, 2) Grajka, prezesa Związku górników Z. Z. P., lat 53, 3) Dra A. Pawelca, lekarza, lat 49.

WOJ. WOŁYŃSKIE

W Łucku wojewódzkie kolegium wyborcze dokonało wyboru z terenu województwa następujących senatorów: 1) A. Jędrzejewicza, b. premiera, 2) M. Masłowa, b. senatora, lat 55, 3) An. Staniawicza, b. senatora, adwokata, lat 53, 4) Tadeusza Dworakowskiego, b. senatora, rolnika, lat 54.

Na zastępców wybrano: 1) Józefa Sleszyńskiego, urzędnika w stanie spoczynku, 2) Jakóba Byczkowskiego, dyrektora gimnazjum ukraińskiego w Równem, 3) Józefa (Dalszy ciąg na str. 2-ej).